



STOWARZYSZENIE DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH  
CZŁONEK EUROPEAN SCHOOL HEADS ASSOCIATION  
03-480 Warszawa, ul. Burdzińskiego 4, tel. (0-22) 6192371  
Nr KRS: 0000296098, REGON: 141325879, NIP: 1132718456

Warszawa, dnia 11 października 2016



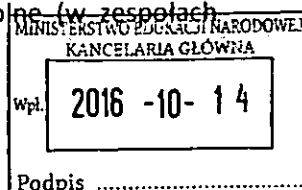
RPW/57054/2016 P  
Data: 2016-10-14

Szanowna Pani  
Anna Zalewska  
Minister Edukacji Narodowej  
al. Szucha 25  
00-580 Warszawa

*Szanowna Pani Minister*

Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół Średnich wyraża stanowczy sprzeciw wobec reform wprowadzanych obecnie w systemie oświaty. Uważamy, że nie odpowiadają na potrzeby uczniów i nie służą dobrze poprawie standardów kształcenia.

Dostrzegamy ogromne poczucie niepewności rodziców i dzieci - szczególnie uczących się w piątej i szóstej klasie szkoły podstawowej. Rodzice skarżą się, że nie będą mogli zrealizować swoich planów edukacyjnych, a dzieci nie będą mogły pójść do wymarzonego gimnazjum, bo ono przestanie istnieć. Tymczasem gimnazja często oferowały dodatkowe godziny zajęć edukacyjnych, gdzie uczniowie mogli intensywniej rozwijać zainteresowania. Wartościowe były też projekty, które dawały szansę na ćwiczenie umiejętności pracy zespołowej, tak potrzebnej w przyszłej pracy zawodowej. Pracodawcy wielokrotnie informowali, że ta umiejętność jest ważna i potrzebna, szkoła powinna ułatwiać jej zdobycie. Tymczasem nie wiemy, czy projekty będą prowadzone w ośmioletniej szkole podstawowej lub w ponadpodstawowej, czy w ogóle zostaną zlikwidowane. Nic nie wiemy o nowych podstawach programowych, podręcznikach, projektach – to podważa zaufanie rodziców do szkoły, do systemu edukacji – nie godzimy się na to. Ponadto nie wiemy, jaka będzie formuła przyszłego egzaminu dojrzałości, nie wiemy, jak ma być zorganizowane nauczanie w zakresie rozszerzonym w liceach, czy będzie można tworzyć grupy międzyoddziałowe, międzyklasowe czy międzyszkolne (w zespołach



szkół. Nie godzimy się na wprowadzanie tak fundamentalnych reform przy tak wielu niewiadomych. Nie godzimy się na zaprzepaszczenie dotychczasowego dorobku gimnazjów, skreślenie ponad piętnastu lat pracy tych szkół, które przecież poradziły sobie z problemem „wieku burzy i naporu” u nastolatków, a przy tym dały młodym ludziom szansę na rozwijanie zainteresowań, niejednokrotnie w świetnie wyposażonych pracowniach i laboratoriach, a także pokazały im, na czym polega praca zespołowa, dając pracodawcom bardziej zmotywowanych pracowników.

Ekspresowe tempo wprowadzania istotnych zmian, brak odpowiedzi na rodzące się w związku z nimi pytania szkodzi uczniom i rodzicom, bo pozostawia ich w stanie niepewności. **Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół Średnich apeluje o odłożenie likwidacji gimnazjów do czasu aż zostaną wypracowane i dopracowane szczegółowe rozwiązania konkretnych problemów, jakie zrodzi ta reforma.**

W zapowiedziach Ministerstwa Edukacji Narodowej dostrzegamy tendencję, by opóźnić moment, w którym uczeń przyszłej szkoły ponadpodstawowej będzie musiał sprecyzować, czym się interesuje i wybrać profil swego kształcenia. Naszym zdaniem, to nie jest dobre dla ucznia. Uważamy, że powinien jak najwcześniej mieć szansę stopniowego wyboru jednego, potem kilku zajęć, które będzie realizował na poziomie rozszerzonym. Powinien mieć też szansę modyfikowania swoich wyborów. Z naszego doświadczenia wynika, że to ważne dla tych uczniów, którzy nie mają jasnej wizji swojej przyszłości. Pochwalamy prawo ucznia do samodzielnego wyboru ścieżki kształcenia i zauważamy związane z tym problemy. Pojawiały się, gdy uczniowie wybierali przedmioty na poziomie rozszerzonym dopiero w drugiej klasie. Gdy chcieli je potem zmienić, trzeba było ogromnego wysiłku uczniów i nauczycieli, aby dało się wyrównać braki. Opóźnienie momentu wyboru własnej ścieżki edukacyjnej może spowodować także inne problemy. Przed reformą programową z 2009 roku zdarzało się, że uczniowie liceum lekceważyli przedmioty, których nie zamierzali zdawać na maturze. Szczególnie po I semestrze, gdy oceny śródroczne gwarantowały im ukończenie szkoły. Dochodziło do tego, że opuszczali zajęcia z przedmiotów ogólnokształcących, które były dla nich nieatrakcyjne. Po 2012, gdy ograniczono ich liczbę na rzecz wybranych przez ucznia przedmiotów na poziomie rozszerzonym to zjawisko zaczęło przybierać o wiele mniejsze rozmiary.

Nie ma oficjalnych informacji o kształcie profilowania w przyszłym liceum, ale z tych które są wynika, że MEN planuje pozwolić uczniom, by zaczęli profilowanie dopiero po drugiej klasie. Uważamy, że jest to zdecydowanie za późno. Obawiamy się, że gdy będą zmuszeni przez dwa lata uczyć się wszystkich przedmiotów, niepożądane zachowania powrócą.

**Profilowanie jest dobre dla uczniów, trzeba im dać na to szansę wcześniej niż po drugiej klasie. Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół Średnich apeluje o zachowanie profilowania w liceum, bo to jest dobre dla uczniów.**

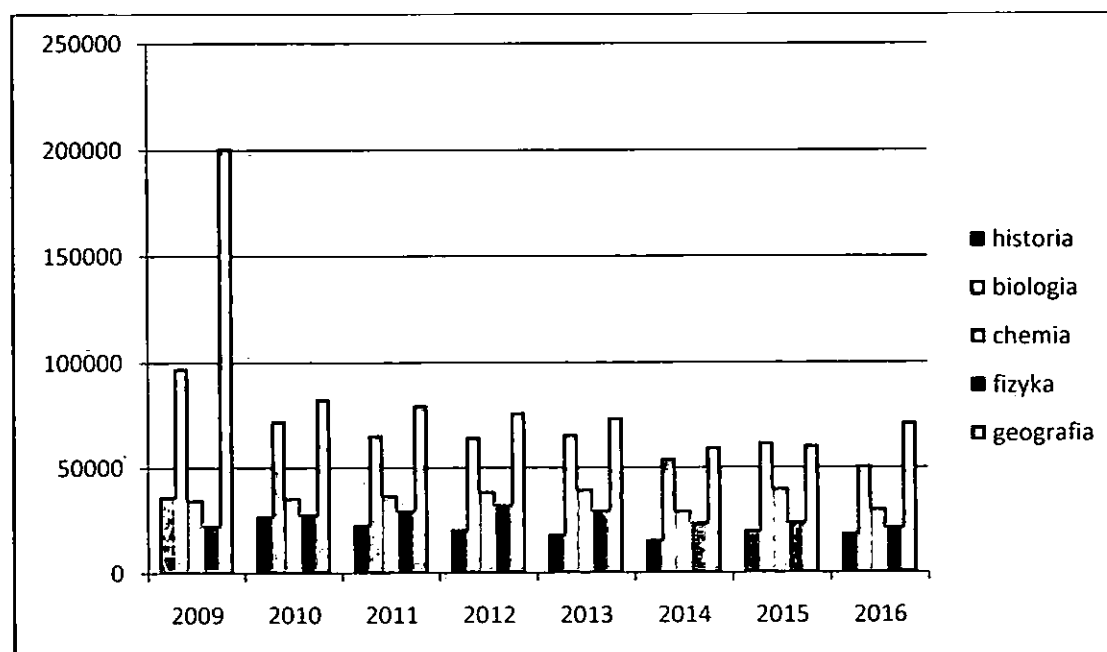
W opublikowanych na stronach MEN propozycjach ramowych planów nauczania w zreformowanych szkołach dostrzegamy odejście od nauczania blokowego na rzecz przedmiotowego. Jest to sprzeczne z tym, co wiemy o dobrych rozwiązaniach edukacyjnych, sprawdzonych na świecie. Nie sposób zrozumieć historii literatury bez historii powszechnej. Fizyka i chemia nie mogą obejść się bez matematyki. Nauki przyrodnicze – biologia, chemia, fizyka, czy geografia – przenikają się wzajemnie. Ucząc o budowie atomu, nie możemy stwierdzić, czy jest to informacja ściśle fizyczna, czy chemiczna. Przykłady można by mnożyć. Jeśli popatrzymy na osiągnięcia noblistów, to zauważymy, że najciekawsze i najważniejsze rzeczy dzieją się na styku dziedzin akademickich. Wyższe uczelnie

dawno to rozumiały, uruchamiając studia międzywydziałowe. Rozumiały to już dawno szkoły zagraniczne, wprowadzając nauczanie blokowe – czyli łącząc wiele przedmiotów w jeden. Rozdzielając blok przyrodniczy na poszczególne przedmioty, Ministerstwo Edukacji Narodowej zamyka uczniom możliwość spojrzenia na wiele spraw z różnych punktów widzenia. A oni uzyskują wówczas lepsze efekty uczenia się. Takie powiązanie i utrwalanie treści od dawna stosowane jest w szkolnictwie specjalnym i sprzyja szybszemu uczeniu się. W wielu naszych szkołach do tej pory stosowaliśmy tę zasadę w stosunku do wszystkich uczniów, dzięki czemu uzyskiwali lepsze wyniki w nauce.

Ostatnio mamy w polskich szkołach wielu uczniów, którzy powrócili zza granicy. Polscy uczniowie czasem wyjeżdżają i wracają razem ze swoimi rodzicami. Wprowadzana reforma czyni polski system oświatowy niekompatybilnym, szczególnie z krajami anglosaskimi, gdzie struktura szkolnictwa uwzględnia gimnazja. Może to stworzyć problemy zarówno uczniom wyjeżdżającym, jak i powracającym do kraju. Nasze szkoły będą miały problem, jak przeliczyć ocenę z przedmiotu „science” na biologię, chemię, fizykę oraz geografę, przy przyjmowaniu ucznia w ciągu cyklu edukacyjnego. Podobne problemy stworzymy polskim uczniom aplikującym do szkół zagranicznych.

**Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół Średnich apeluje o zachowanie nauczania blokowego w polskich szkołach, bo taka potrzeba wynika zarówno z dotychczasowych doświadczeń, jak i ze światowych tendencji.**

W proponowanych ramowych planach nauczania zauważamy marginalizację przedmiotów przyrodniczych, przy jednoczesnym dużym akcencie położonym na naukę historii. Rozumiemy, że należy położyć na nią większy nacisk, ale obawiamy się, że jest on zbyt duży, a z doświadczenia wiemy, że w takich przypadkach skutek bywa przeciwny do zamierzonego. Postanowiliśmy zbadać, jak wielu uczniów naszych szkół jest zainteresowanych poszczególnymi przedmiotami i wiąże z ich studiowaniem swoją przyszłość. Jako miarę przyjęliśmy liczbę uczniów wybierających dane przedmioty na egzaminie maturalnym. Oto wyniki naszych badań.



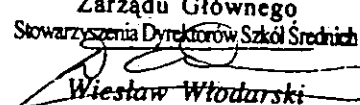
Jak widać, w ostatnich latach uczniów wybierających historię jest mniej niż uczniów wybierających którykolwiek przedmiot przyrodniczy. Uważamy, że można innymi metodami zainteresować uczniów historią. Jedną z nich może być odpowiednio skonstruowany przez wyższe uczelnie wymóg rekrutacyjny. Jednak nie da się namówić do rzetelnej nauki historii tych, którzy wiążą swą przyszłość z naukami ścisłymi lub przyrodniczymi.

Obawiamy się wielu problemów w roku szkolnym, w którym do liceum będą starały się dostać dwa roczniki uczniów: ostatni rocznik gimnazjum oraz pierwszy rocznik absolwentów ośmioletniej szkoły podstawowej. Liczba miejsc w wielu atrakcyjnych dla uczniów szkołach w dużych miastach nie zwiększy się, tak więc ich szanse dostania się do wymarzonej szkoły spadną o połowę. Kto weźmie na siebie odpowiedzialność za zawiedzione nadzieje uczniów i ich rodziców? Kto zagwarantuje, że nie zgubimy wtedy wielu zdolnych uczniów, którzy z powodu przepelnienia nie będą mogli uczyć się w odpowiedniej dla nich szkole? Czy nasze państwo na to stać?

Mamy uzasadnione obawy, że polska szkoła po tej reformie stanie się skostniała, staroświecka i niespełniająca potrzeb uczniów, np. z powodu niepodążania za nimi, rozwojem ich zainteresowań. Brak elastyczności, ograniczanie uczniom możliwości samodzielnego kształtowania ich ścieżki kształcenia, czyli profilu, będzie budzić brak aktywności, kreować postawy konformistyczne. Nie będziemy mogli skutecznie przekonywać uczniów, że ich los zależy od nich samych. Wyrosną nam dorośli ludzie, którzy nie nauczą się samodzielności, trudnej sztuki wyboru. Sądzymy, że Polskę stać na wychowywanie ludzi aktywnych, wierzących we własne możliwości i dostrzegających związki między wydarzeniami z różnych dziedzin życia. Sądzymy, że proponowane reformy w edukacji nie służą temu celowi.

Szkoła ma służyć uczniowi, dawać mu wykształcenie, ale także możliwość rozwijania pasji, poznawania świata. Powinna też uczyć współdziałania z innymi. Reforma oświaty tylko wówczas ma sens, gdy zmieniona szkoła lepiej odpowiada na potrzeby ucznia. Raz jeszcze apelujemy do władz o wstrzymanie, naszym zdaniem, nieprzemyślanych, nieprzygotowanych i w efekcie szkodliwych dla uczniów zmian w oświacie.

Z poważaniem

PREZES  
Zarządu Głównego  
Stowarzyszenia Dyrektorów Szkół Średnich  
  
Wiesław Włodarski